

# Salon Niezale, Ballada o niespe

&#262;wir &#263;wir, &#263;wir &#263;wir, ma turkaweczko  
&#262;wir &#263;wir, &#263;wir &#263;wir, zrobi&#281; ci dziecko  
&#262;wir &#263;wir, &#263;wir &#263;wir, a r&#304;e, r&#304;  
&#262;wir &#263;wir, &#263;wir &#263;wir, na tej tekturze  
Ta tektura si&#281; nie nadaje  
Bo oblana i dziwnie pachnie  
W k&#261;cie stoj&#261; w workach nasiona  
A na workach p&#322;achta zielona  
P&#322;achta sukna prezydialnego  
Nie nie, nie nie, nie ruszaj jego  
A na biurku segregatory  
I ka&#322;amarz, wa&#380;ne papiery  
Nie zadzieraj jeszcze koszuli  
Tu si&#281; wypisuje faktury  
Nie chc&#281;, nie chc&#281;, na tym azbe&#347;cie  
Po azbe&#347;cie echo si&#281; niesie  
Chod&#378; tu, chod&#378; tu, nawozy sztuczne  
Nie, nie, one s&#261; po&#380;yteczne  
&#262;wir &#263;wir, &#263;wir &#263;wir, co z nami b&#281;dzie  
W ko&#322;o twardo, same narz&#281;dzia  
&#262;wir &#263;wir, &#263;wir &#263;wir, rolnicza dola  
Niewygodna odzie&#380; ochronna  
Chod&#378; tu, chod&#378; tu, stoi motocykl  
O siode&#322;ko zaraz si&#281; oprzyj  
Brdne siode&#322;o, sterczy spr&#281;&#380;yna  
Jeszcze prosz&#281; nie rozpoczyna&#263;  
Musz&#281;, musz&#281;, bardzo si&#281; spiesz&#281;  
Bo mam zaraz zak&#322;adow&#261; wycieczk&#281;...